

- To tutaj. - Baba Jaga wskazała na starą wierzbę.

Witch nic nie mówiła, tylko patrzyła swoimi wielkimi oczyma na drzewo. Pierwszy raz przysła tutaj w tym celu; gdyż była to pierwsza okrągła rocznica, odkąd zamieszkała w Kościach Wielkich.

- Musimy oddać cześć Marysi, naszej prekursorce – powiedziała Jaga. - To dzisiaj jest pamiątka jej śmierci.

- Nawet to drzewo wygląda, jakby nad nią płakało. - Dodała Witch, a w jej głosie słychać było smutek, ale też pewną zadumę.

- Minęło już tyle lat. - Głos starej wiedźmy był cichy, pozbawiony typowej dla niej złośliwości. – To było pod koniec piętnastego wieku. Tuż po tym, jak Papież Aleksander VI wydał „Młot na czarownice”.

- To był bydlak! - Witch aż z nerwów pokręciła głową. - A wydawać by się mogło, że wybór osoby LGBT+ na tron Piotrowy to fajowy pomysł.

- Pedały bronią praw kobiet, jak ich prawa są łamane! - na twarzy Baby Jagi zwiększyła się liczba zmarszczek. - Jak ich prawa wygrywają, to o naszych zapominają!

Witch stała i słuchała tego w milczeniu. Potem zamknęła oczy. Chciała osobiście zobaczyć całe wydarzenie sprzed wieków.

Oto co ujrzała.

Była noc. Marysia siedziała w swej izdebce. Nagle usłyszała hałasy za oknem. Wystraszyła się, ale i tak wyszła na zewnątrz. Wiedziała, że krycie się niczego nie da.

Przed domem ujrzała multum ludzi. Byli to w całości mieszkańcy wsi Kości Wielkie. Mężczyźni trzymali pochodnie, kosy bądź widły. Kobiety zaś miały zaciśnięte pięści. Na ciele stali proboszcz i sołtys.

- Dawać ją, dawać! - Krzyczeli.

- Dziewka Marysia, mieszkanka wsi Kości Wielkie, oskarżona jest o spółkowanie z szatanem oraz o posługiwanie się mocą nieczystą! - Oznajmił sołtys.

Ksiądz zaś dodał:

- Niewiasto, czy zgadzasz się na sprawiedliwy, Boży sąd, który oceni czy jesteś winna?

W pierwszym momencie wystraszona Marysia zamilkła, potem jednak przemogła się. Chyba wręcz bojażń dodała jej odwagi, gdyż zaśmiała się:

- Jaki sąd? Przecież wy już znacie werdykt!

Na chwilę zamilkła, by po chwili znów oznajmić poprzez śmiech:

- Wam chodzi tylko o jedną rzecz! O przyjemność z tortur, które mi zadacie! Nie dam wam tego! Od razu przyznam się do wszystkiego! Tak, dzielę łożę z panem kłamstwa i zbrodni, i tak, posługuję się czarną magią!

Tłum odpowiedział jękiem, zaś proboszcz krzyknął:

- Słyszycie ją, sama się przyznała do grzechu!

- Rozumiem, że nie żałujesz swych niecznych występków? - Sołtys zapytał retorycznie.

Jędza zaczęła chodzić wzdłuż chatki, mówią przy tym:

- Czego mam żałować? Współzycia z czartem? Przecież to takie przyjemne! Z resztą wy też do mojego łoża przychodzicie, i jego wcześniejsza obecność wam nie przeszkadza! Ty samemu sołtysie nie jesteś bez winy!

- Krzywoprzysięstwo! - Odkrzyknął zarządca. Reakcja tłumu wskazywała, że są po jego stronie.

- Proboszcz zaś nigdy się do mnie nie zbliżył. - Marysia ciągnęła swoje. - Przecież on woli młodzieńców.

Ksiądz zaczerwienił się i wymamrotał:

- Skoro poruszamy prywatne sprawy to przecież weszliśmy już w nowożytność. Kościół zaczyna na nowo doceniać owoce czasów starożytnych.

- Co do magii - oczy wiedźmy świeciły się niczym ognie pochodni, które przynieśli wieśniacy – jest potężna i wielbię ją; ale przecież wy też to lubicie. Zamawiacie u mnie leki i trucizny, prosicie żebym rzucała na innych klątwy, chcecie żebym wam wróżyła!

- Na stos, na stos! - krzyczeli natomiast ludzie.

- Dość – krzyknął proboszcz – to ty jesteś sprawczynią całego zła tutaj! Zamieniłaś Kości Wielkie w Sodomę!

Słyszając to czarownica wybuchnęła jeszcze większym i bardziej gwałtownym śmiechem.

- Owszem, jestem zła! Uwielbiam zło! Ale przecież każdy z was jest zły! Wiecie dlaczego mnie nienawidzicie? Bo jestem waszym zwierciadłem!

- Dość tego! Brać ją! - Krzyknęła któraś z kobiet.

Słyszając to mężczyźni rzucili się na Marysię.

Wówczas kilku przemieniła w popioły; czyli unicestwiła.

Widząc to reszta zamarła z przerażenia. Byli żądli krwi, ale jednocześnie sami się bali.

Ksiądz jednak wiedział co zrobić. Oblał wiedźmę święconą wodą. Poczula wówczas ból jakby ją już palił. Jej śmiech przekształcił się w krzyk. Ludzie wykorzystali sytuację i związali ją. Krzyczała, żeby ją puścili, i że ich nienawidzi. Nic nie pomogło. W końcu zaprowadzili ją na stos.

Darła się:

- Nie, nie!

Jej ostatnie słowa jednak brzmiały:

- Głupcy; po mnie będą następne; po wsze czasy!

Z oczu Witch polały się łzy, co jest dość rzadkie. Otworzyła je i spojrzała na Babę Jagę, a następnie spytała:

- Myślisz babcia, że Marysia poszła do piekła?

- Nie wiem – odparła stara – ale nie tracę nadziei.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Marek Adam Grabowski, dodano 18.02.2023 07:33

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).